

TKO

Twój Kurier Olsztyński

Elektroniczne wydanie dziennika

ISSN 2543-9065 | Nr 342/2025 | 8 grudnia 2025

Bezpłatne wydanie PDF

www.tko.pl



TEMAT DNIA

Nietypowy pojazd Świętego Mikołaja. Przyjechał do dzieci traktorem!

Brak śniegu nie powstrzymał Mikołaja przed przyjazdem.

Nietypowy pojazd Świętego Mikołaja. Przyjechał do dzieci traktorem!



Fot. MOK Lubawa

W Lubawie mikołajki przyciągnęły tłumy najmłodszych, ale to nietypowy pojazd gościa z Laponii wywołał największe poruszenie. Mikołaj przyjechał traktorem.

Spotkanie Mikołaja z dziećmi na zamku

Pierwszym punktem wizyty Świętego Mikołaja było spotkanie z najmłodszymi w siedzibie Lubawskiego Centrum Aktywności Społecznej na zamku. Od godziny 16.00 dzieci uczestniczyły tam w animacjach, występach oraz krótkich wystąpieniach, przygotowując się na przybycie gościa z Laponii.

Traktor zamiast sań - wyjątkowy przejazd Mikołaja

W tym roku w renie w Mikołajki zabrakło śnieżnej, zimowej aury. To jednak nie powstrzymało Mikołaja, który poprosił swoich pomocników o przygotowanie alternatywnego środka transportu. Tuż przed godziną

17.00 ruszył w kierunku lubawskiego Rynku... czerwonym traktorem, czym wzbudził ogromny entuzjazm obserwujących przejazd mieszkańców.

Rozświetlenie miejskiej choinki

Na Rynku czekała już kolejna grupa dzieci, gotowa na wspólne odliczanie. Punktualnie o 17.00 Mikołaj wygłosił krótkie powitanie, po czym wraz z najmłodszymi rozświetlił miejską choinkę.

Po zapaleniu iluminacji na dzieci czekały atrakcje przygotowane przez organizatorów. Wspólna zabawa, animacje i upominki sprawiły, że wieczór był niezapomnianym przeżyciem dla najmłodszych mieszkańców Lubawy.

źródło: e-lubawa.pl/MOK Lubawa

Nikt nie spodziewał się takiej choinki na UWM. To, z czego ją zrobiono, zaskakuje wszystkich



fot. UWM

Gdy w Kortowie robi się zimno, a kampus zaczyna żyć grudniową atmosferą, wielu pracowników i studentów zagląda do Biblioteki Uniwersyteckiej z nadzieją, że zobaczy kolejne nietypowe drzewko. To tradycja, która od lat budzi ciekawość całej społeczności akademickiej.

Kolejna odsłona świątecznej kreatywności w Bibliotece Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

Od czternastu lat pracownicy Biblioteki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie przygotowują na grudzień niezwykle, niekiedy zaskakujące konstrukcje w miejsce klasycznej choinki. Tegoroczny projekt ponownie udowodnił, że wyobraźnia i improwizacja potrafią stworzyć coś, czego nikt wcześniej się nie spodziewał.

Jak relacjonuje Elżbieta Stawska z Sekcji Promocji Biblioteki Uniwersyteckiej, proces powstawania tej odsłony także rozpoczął się od niepewności.

„Standardowo choinka powstawała w chaosie i oczekiwaniu. Znów pojawiła się ta myśl: nie mamy materiału! Nasz rajd po magazynach pokazał jednak, że w tym roku uda się ponownie – znaleźliśmy słynne

metalowe przegródki, które miały być po prostu wyrzucone. Spróbowaliśmy więc wymyślić coś z tego materiału”.

Drzewko, które powstało z... przegród

Konstrukcja ma około czterech metrów wysokości i została zbudowana głównie z blisko 50 metalowych ograniczników do stolików – elementów, które wcześniej służyły studentom w czytelni do wydzielania przestrzeni do samodzielnej pracy. Do tego dołożono niezliczoną liczbę trytytek, przekładki oklejone srebrną folią oraz kilkadziesiąt kolorowych folii, które pełnią rolę bombek.

Symbolika drzewka okazała się równie istotna jak jego wygląd. Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, dr Katarzyna Bikowska, podkreślała podczas prezentacji znaczenie tej konstrukcji.

„Oczekiwania wobec naszej choinki rosną. Myślę, że doszliśmy do takiego momentu, w którym chcielibyśmy się otworzyć na społeczność uniwersytetu. Tegoroczna choinka też jest takim symbolem otwarcia, bo zbudowana jest z elementów, które służyły do oddzielania się czytelników i tworzenia takiej atmosfery nauki. Te przegrody, których używaliśmy do konstruowania ławek, są już reliktem przeszłości. Teraz te granice się zacierają a nasi studenci chcą różnych przestrzeni w Bibliotece”.

Zaproszenie dla artystów do tworzenia nietypowej choinki

Jak podkreśla dyrektor, wraz z tradycją przyszła także potrzeba współtworzenia kolejnych projektów. „Mamy więc też apel. Jeżeli pojawi się osoba lub artysta z oryginalnym pomysłem na kolejną choinkę, zapraszamy do nas w okolicach grudnia, by takie

autorskie drzewko przygotować wspólnie!”.

Tym samym tegoroczna konstrukcja nie tylko przyciąga wzrok, lecz także otwiera nowe możliwości dla społeczności artystycznej i akademickiej, tworząc przestrzeń dla kreatywnej współpracy.

To już tradycja wyjątkowych choinek w bibliotece

W 2024 roku tradycja ta została kontynuowana – w holu stanęła konstrukcja stworzona z niemal 200 wielkoformatowych segregatorów, które wcześniej służyły do przechowywania prasy. Dzięki kreatywności zespołu oraz idei ponownego wykorzystania materiałów proste biurowe przedmioty zamieniły się w efektowną instalację świąteczną, przyciągając uwagę studentów i odwiedzających kampus.

Dzielnica „Miasteczko Prawa” czy bezprawia? Kontrowersje wokół poszerzenia granic Olsztyna



fot. UM Olsztyn

Wojna o 234 hektary przy południowej obwodnicy Olsztyna zaczęła się od jednego wniosku i kilku zdań wypowiedzianych na konferencji prasowej. Prezydent Olsztyna Robert Szewczyk ogłosił, że chce przejąć od gminy Purda teren w okolicach wsi Stary Olsztyn, by stworzyć tam tak zwane Miasteczko Prawa nową dzielnicę, w której miałyby stanąć sądy, prokuratury i areszt. Z czasem jednak ta wizja zaczęła tracić spójność, a w miejscu narracji o rozwoju pojawiły się pytania o legalność pierwszych działań prezydenta.

Poważne zastrzeżenia prawne wobec procedury zmiany granic miasta Olsztyna

Gdy w grudniu 2024 roku prezydent Szewczyk skierował do rady gminy Purda prośbę o opinię w sprawie rozszerzenia granic Olsztyna, nie miał jeszcze żadnej uchwały Rady Miasta upoważniającej go do takich działań. Przewodnicząca rady Purdy odpowiedziała, że działa bez podstawy prawnej, ponieważ zgodnie z ustawą to rada miasta jest jedynym organem mogącym wystąpić o zmianę granic. Prezydent zadziałał więc wbrew procedurze.

Ten błąd powtórzył także wobec rady powiatu olsztyńskiego, która odmówiła wszczęcia postępowania. Prawnicy powiatu ocenili, że pismo prezydenta w ogóle nie stanowiło wniosku w rozumieniu ustawy samorządowej. Według emerytowanego urzędnika i prawnika Kazimierza Rudzkiego mogło dojść do przekroczenia uprawnień z art. 231 kodeksu karnego. Te słowa padły z ust człowieka, który latami nadzorował samorządy jako organ nadzoru. Wskazał on, że prezydent rozpoczął procedurę zmiany granic bez upoważnienia, co w jego ocenie jest działaniem wbrew prawu i wymaga reakcji prokuratury.

Kazimierz Rudzki mówił wprost, że „prezydent Olsztyna przekroczył swoje uprawnienia i powinien się tym zająć prokurator z urzędu”. Z kolei starosta olsztyński Andrzej Abako ocenił, że „nie można sankcjonować działań wstecznych, a uzasadnienie przesłane radzie miasta wprowadzało radnych w błąd”.

Referendum w gminie Purda, protesty mieszkańców i napięcie między samorządami

Mieszkańcy gminy Purda w referendum odrzucili wniosek Olsztyna w sposób jednoznaczny. Ponad 33 procent uprawnionych wzięło udział w głosowaniu, a przeciwko zmianie granic zagłosowało aż 2271 osób. Poparło ją zaledwie 68. To był moment, w którym konflikt przeniósł się na ulice i do samorządowych gabinetów. Podczas sesji Rady Miasta Olsztyna przedstawiciele Purdy pojawili się z transparentami i ostrym przekazem dotyczącym planów prezydenta. Porównania do Donalda Trumpa, zarzuty o kradzież oraz hasła o nieobliczalnym chuliganie w krawacie wypowiediane przez radnych i mieszkańców pokazały skalę emocji.

Wójt gminy Purda Teresa Chrostowska mówiła, że „jeden samorząd nie może uważać się za lepszy od drugiego i bez konsultacji próbować odbierać cudze tereny”. Radny Mirosław Arczak podczas sesji stwierdził, że prezydent „jawi się jako gwałtowny i nieobliczalny chuligan w krawacie, a nie lider miejskiego obszaru funkcjonalnego”.

Miasteczko Prawa pod Olsztynem i pytania o realność tej inwestycji

Od początku wątpliwości budziła koncepcja Miasteczka Prawa. Według prezydenta wszystkie instytucje wymiaru sprawiedliwości miałyby zostać przeniesione jednocześnie 11 kilometrów od centrum miasta. Gdy jednak dziennikarze zapytali Ministerstwo Sprawiedliwości i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o te plany, okazało się, że nie istnieją żadne dokumenty potwierdzające jakiegokolwiek rozmowy o budowie nowego kompleksu sądów i prokuratur. Nie było również wniosków dotyczących przeniesienia aresztu śledczego. Prezydent przyznał, że pierwszy oficjalny wniosek wysłał dopiero dwa tygodnie przed konferencją, na której przekonywał, że prace są już na zaawansowanym etapie.

Prezes Sądu Rejonowego Krzysztof Krygielski podkreślał w odpowiedzi dla dziennikarzy, że „nie

zapadły żadne wiążące decyzje”, a przedstawione pomysły miały charakter wstępnych rozmów. Z kolei adwokat Stefan Salamon, dziekan ORA w Olsztynie, ostrzegał, że przenoszenie sądów na obrzeża miasta byłoby „uderzeniem w dostęp obywateli do wymiaru sprawiedliwości”.

Tereny inwestycyjne i podejrzenia o ukryty cel przejęcia ziemi

W raporcie Starostwa Powiatowego przedstawiono szczegółową analizę, z której wynika, że koncepcja Miasteczka Prawa mogła być jedynie retorycznym parawanem. Zwrócono uwagę na slajdy z prezentacji prezydenta, gdzie obszar rzekomego kompleksu instytucji sądowych stanowił jedynie niewielką część, a większość działek miała być przeznaczona pod zabudowę mieszkaniową. Prezydent już wcześniej publicznie mówił o potrzebie pozyskania terenów pod budownictwo. Według starostwa prawdziwym powodem dążenia do przejęcia tych 234 hektarów mogła być chęć sprzedaży działek, co pozwoliłoby poprawić kondycję finansową miasta.

Konsultacje w Olsztynie i pytanie o realną reprezentatywność wyników

W Olsztynie przeprowadzono konsultacje społeczne, które prezydent przedstawiał jako dowód poparcia dla swoich działań. W praktyce udział w ankiecie wzięło około 2,5 tysiąca mieszkańców na ponad 150 tysięcy uprawnionych. To oznacza, że o przyszłości granic miasta wypowiedziało się mniej niż 2 procent olsztyńian. Z tej niewielkiej grupy ponad 70 procent było za powiększeniem Olsztyna. Wynik nie był jednak wiążący ani dla ministra, ani dla Rady Miasta. Zastanawiało wielu obserwatorów czy tak niski odsetek oddanych głosów może być argumentem w sprawie o tak poważnych konsekwencjach. Radny Marcin Możdżonek mówił wprost że „na podstawie dwóch tysięcy ankiet nie da się zmieniać granic miasta i wywoływać konfliktów z sąsiadami”.

Co dalej z przyszłością granic Olsztyna i odpowiedzialnością prezydenta Szewczyka

Choć rząd odrzucił wniosek o zmianę granic, prezydent Szewczyk zapowiedział złożenie kolejnego, jeszcze szerszego. Gmina Purda chce natomiast doprowadzić do zmian w prawie, które uniemożliwią podobne działania bez realnych konsultacji i bez możliwości odwołania się do sądu. W tle pozostaje

pytanie, które dziś pada coraz częściej czy prezydent Olsztyna przekroczył swoje uprawnienia, rozpoczynając procedurę, do której nie miał formalnej podstawy. Jeśli wojewoda lub organy ścigania uznają, że doszło do naruszenia prawa, sprawa może mieć

dalszy ciąg już nie na salach sesyjnych, lecz w zupełnie innych gabinetach. Olsztyn i Purda czekają na odpowiedzi, a Robert Szewczyk na razie milczy o możliwych konsekwencjach.

Jest wyrok dla 22-latka, który zabił ojca na stacji w Kortowie



Sąd Okręgowy w Olsztynie ogłosił wyrok w sprawie Mateusza S., który w nocy z 9 na 10 października 2024 roku zadał swojemu ojcu kilkanaście ciosów nożem na stacji w Kortowie.

Brutalna noc w Kortowie zakończona tragedią

Do tragedii doszło na osiedlu Kortowo, gdzie – jak ustalili śledczy – 22-letni Mateusz S. zaatakował swojego 66-letniego ojca z wyjątkową agresją. Mężczyzna miał leżeć na posłaniu, gdy syn zadał mu kilkanaście ciosów nożem w głowę, twarz, szyję oraz klatkę piersiową. Ofiara zmarła na miejscu z powodu utraty krwi.

Tuż po zdarzeniu młody mężczyzna sam zadzwonił na numer alarmowy 112 i przekazał informację, że „zabił ojca”, twierdząc, że działał w obronie własnej. Funkcjonariusze zatrzymali go jeszcze tej samej nocy. Narzędzie zbrodni znaleziono w mieszkaniu. Początkowe badania wykazały, że młody mężczyzna

był trzeźwy.

Sąd: ofiara była bezbronna

W uzasadnieniu wyroku sędzia Adam Barczak podkreślał brutalność ataku oraz fakt, że 66-latek nie miał żadnych szans, by się obronić. „Oskarżony zadał ojcu kilkanaście ciosów nożem w obszar głowy, twarzy, szyi i klatki piersiowej, co doprowadziło do jego śmierci na miejscu” – podaje „Fakt”. „Syn zaatakował go z całą brutalnością, co uniemożliwiło jakąkolwiek reakcję ze strony ofiary” – dodano w uzasadnieniu.

Skrajnie trudna relacja ojca i

syna

Podczas procesu ujawniono, że relacje rodzinne były bardzo skomplikowane. Władysław S. opuścił rodzinę, gdy syn był dzieckiem, i przez wiele lat nie utrzymywał z nim kontaktu. Dopiero kilka miesięcy przed dramatem doszło do ponownego nawiązania relacji.

Według ustaleń sądu młody mężczyzna obwinił ojca za swoje życiowe niepowodzenia. „Doszło do rozczarowania syna zachowaniem ojca. Spowodowało to u oskarżonego frustrację wynikającą z faktu, że ojciec nie brał udziału w jego wychowaniu” – wskazywał sędzia Barczak, cytowany przez „Fakt”.

Zmienne wyjaśnienia i obserwacja psychiatryczna

Po zatrzymaniu Mateusz S. przyznał się do winy i szczegółowo opisał przebieg zdarzenia. Kilka tygodni później zmienił jednak wersję, twierdząc, że bronił się przed agresywnym ojcem. Sądu to nie przekonało.

22-latek został skierowany na czterotygodniową obserwację psychiatryczną, która miała wyjaśnić jego stan psychiczny oraz zdolność do udziału w procesie. Biegli potwierdzili, że może odpowiadać przed sądem. Opinia trafiła do akt we wrześniu 2025 roku.

Zaplanowana zbrodnia? Sąd nie znalazł dowodów

Podczas procesu analizowano, czy spotkanie ojca i syna mogło zostać zaaranżowane w celu dokonania zabójstwa. Ostatecznie jednak nie wykazano, by atak był zaplanowany. Sąd uznał natomiast, że Mateusz S. działał z zamiarem pozbawienia życia.

20 lat więzienia dla Mateusza S.

Wyrok zapadł przed Sądem Okręgowym w Olsztynie. 22-latek został skazany na 20 lat pozbawienia wolności. Choć za zabójstwo groziła mu kara nawet dożywocia, sąd wymierzył karę pośrednią, uznając, że choć działał z zamiarem zabicia, nie ma dowodów na premedytację.

Wilk zaatakował psa na posesji. Wystosowano pilny apel do mieszkańców



Fot. Lasy Państwowe. Zdjęcie jest ilustracją do artykułu

W Skarlinie doszło do ataku wilka na psa przebywającego na posesji. Po zdarzeniu władze gminy skierowały do mieszkańców pilny apel o zachowanie szczególnej ostrożności.

Atak wilka na posesji leśniczówki w Skarlinie

Nadleśnictwo Jamy poinformowało, że 27 listopada 2025 roku w godzinach wieczornych na terenie posesji leśniczówki w Skarlinie (powiat nowomiejski) doszło do ataku wilka na psa. Drapieżnik wtargnął na podwórko, gdzie w tym czasie przebywał pies. Informację o incydencie przekazała Gmina Nowe Miasto Lubawskie w mediach społecznościowych.

W komunikacie podkreślono, że pojawianie się wilków w pobliżu zabudowań nie jest odosobnionym przypadkiem. Leśnicy zwracają uwagę, że drapieżniki

coraz częściej podchodzą do terenów, na których znajdują się zwierzęta domowe — zarówno psy, jak i koty.

Apel do mieszkańców gminy

Władze gminy zwróciły się do mieszkańców, szczególnie tych mieszkających w pobliżu lasów, o zwiększenie czujności. Zaleca się zabezpieczanie posesji oraz pilnowanie zwierząt po zmroku, kiedy wilki są najbardziej aktywne.

źródło: Urząd Gminy Nowe Miasto Lubawskie

Budują nową drogę pod Olsztynem. Połączy kluczowe trasy i ułatwi codzienne podróże



fot. YouTube / Robert Maczeta

W okolicach Olsztyna regularnie pojawiają się inwestycje, które zmieniają codzienność mieszkańców i sposób poruszania się po regionie. Jedna z nich właśnie nabiera tempa.

Nowa droga w gminie Stawiguda

W gminie Stawiguda budowana jest nowa droga, która ma poprawić dojazd do Tomaszkowa. Z infrastruktury skorzystają nie tylko kierowcy, lecz także piesi i rowerzyści. Koszt realizacji oszacowano na niemal 4

mln zł.

Pod koniec stycznia ogłoszono wyniki naboru w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na 2025 rok. Województwo warmińsko-mazurskie otrzymało rekordowe 166 045 312,15 zł, a jednym z beneficjentów została gmina Stawiguda. Samorząd

wnioskował o środki właśnie na budowę ul. Rozwojowej w Tomaszkanie.

Przetarg ogłoszono wiosną, a 29 maja wyłoniono wykonawcę. Zwyciężyło olsztyńskie przedsiębiorstwo, które zaproponowało ofertę na poziomie 3 671 594,55 zł. W umowie przewidziano 11 miesięcy na realizację całego zadania, licząc od dnia jej podpisania.

Parametry nowej drogi i zmiany w układzie komunikacyjnym

W ramach inwestycji powstaje oświetlona, dwupasmowa droga o szerokości 6 metrów i długości

677,33 metra. Równolegle zaprojektowano ciąg pieszo-rowerowy o szerokości 3 metrów i długości 907 metrów. Nowa infrastruktura ma połączyć drogę wojewódzką nr 527 – w rejonie restauracji McDonald's między Olsztynem a obwodnicą – z ulicą Myśliwską w Tomaszkanie.

To oznacza, że kierowcy otrzymają alternatywne połączenie, które odciąży lokalny ruch, natomiast piesi i rowerzyści zyskają bezpieczną trasę prowadzącą zarówno w stronę wsi, jak i w kierunku Olsztyna. Dzięki oświetleniu, nowy odcinek będzie mógł być użytkowany przez cały rok, również po zmroku.

źródło: Powiat Olsztyński, UG Stawiguda

Najpiękniejszy dworzec Warmii i Mazur? Po renowacji robi oszałamiające wrażenie



fot. Wikimedia Commons, Łukasz Niemiec

W czasach, gdy wiele kolejowych stacji popadało w zapomnienie, niektóre obiekty zdołały przetrwać próbę czasu — i to z klasą. Jedną z takich perełek jest dworzec w Iławie, który po renowacji przyciąga uwagę.

Dworzec Główny w Ławie z unikalną architekturą

Pierwszy dworzec w Ławie wybudowano w 1872 roku, przy okazji uruchomienia linii kolejowej łączącej Toruń z Wystrukiem. Jednak to obiekt z 1905 roku, który stoi do dziś, zyskał miano jednej z najpiękniejszych kolei województwa. Budynek powstał w stylu neogotyckim – z czerwonej cegły, z charakterystycznym dachem, lukarnami i detalami architektonicznymi, które przywodzą skojarzenia z pałacem lub stacją z minionej epoki.

Wnętrza także przypominają dawny blask – w hali głównej odnowiono oryginalne elementy: drewniane boazerie, stolarkę okien i drzwi, charakterystyczne posadzki, a także dekoracyjne wykończenia ścian i sufitu. Budynek został wpisany do rejestru zabytków w 2006 roku.

Dworzec pełni dziś ważną funkcję – obsługuje zarówno pociągi regionalne, jak i dalekobieżne, w tym szybkie połączenia.

Od ruiny do perełki architektury- jak przeszedł renowację dworzec w Ławie

Choć przez lata wiele zabytkowych stacji popadało w zapomnienie, dworzec w Ławie doczekał się gruntownej renowacji. W latach 2010–2012 przeprowadzono prace konserwatorskie: odnowiono elewację, wymieniono dach i stolarkę, przywrócono oryginalne detale we wnętrzach oraz dopasowano obiekt do wymogów współczesności. Po tej modernizacji dworzec odzyskał dawny charakter i stał się wizytówką miasta.

Dziś Ława Główna to nie tylko punkt przesiadkowy – to

stacja, której wygląd i atmosfera przyciągają także turystów i miłośników architektury.

Dlaczego warto odwiedzić Ławę

Ława Główna to udane połączenie funkcjonalności z dziedzictwem. Stacja obsługuje liczne połączenia – od regionalnych po międzymiastowe – co czyni ją ważnym punktem na kolejowej mapie północnej Polski.

Dla podróżnych i turystów to też doskonała okazja, by zobaczyć, jak dawniej wyglądały dworce – z detalami, które dziś rzadko spotyka się w nowych inwestycjach: cegła, neogotyckie łuki, dekoracyjne wnętrza, drewniane elementy. To budynek, który przypomina, że kolej to nie tylko transport, ale część historii. Dlatego Ława Główna może śmiało nosić miano jednego z najpiękniejszych dworców w regionie – miejsca, gdzie przeszłość spotyka się z nowoczesnością.

Węgorzewo też wraca do korzeni

Dworzec w Ławie jest dziś jednym z najlepiej odrestaurowanych obiektów kolejowych w regionie, podobny proces trwa również na północy Mazur. W Węgorzewie od kilku miesięcy prowadzone są intensywne prace przy dawnym budynku stacji, który stopniowo odzyskuje przedwojenny charakter. Z elewacji zniknęły tynki, odsłaniając ceglane mury, odtworzono detale architektoniczne, wymieniono stolarkę okienną na wzorowaną na historycznych modelach, a największe zainteresowanie wzbudzają napisy „Węgorzewo” i przedwojenna nazwa „Angerburg”, przywrócone na fasadzie obiektu. Dla lokalnej społeczności to nie tylko remont, lecz także powrót do tożsamości miejsca, które przez dekady było sercem kolejowych podróży w regionie.

Minuty decydowały o wszystkim. Pożar domu gaszono aż do świtu



Fot. OSP Spytkowo

Pożar, który wybuchł w nocy w Kamionkach, błyskawicznie objął dach domu jednorodzinnego. Do świtu trwała walka strażaków o opanowanie żywiołu i uratowanie budynku.

Nocny pożar domu postawił służby na nogi

Zgłoszenie o ogniu w budynku mieszkalnym w Kamionkach wpłynęło do stanowiska kierowania około godziny 1.40. Kiedy pierwsze zastępy dotarły na miejsce, płomienie wydobywały się już ponad linię dachu, co świadczyło o szybkim rozwoju pożaru.

Intensywna akcja strażaków w Kamionkach

Do działań zadysponowano osiem zastępów straży pożarnej, w tym jednostki PSP i OSP z powiatu giżyckiego. W sumie przy pożarze pracowało 33

strażaków. Jak podkreślają służby, sytuacja wymagała dużej mobilizacji i energii.

Mieszkańcy zdołali uciec przed nadejściem straży

Dwóch mieszkańców domu opuściło budynek jeszcze przed przyjazdem straży pożarnej. Na szczęście nikt nie ucierpiał, choć konstrukcja obiektu uległa poważnym uszkodzeniom. Pożar obejmował dach, a jego rozprzestrzenianie zmusiło strażaków do prowadzenia działań w trudnych warunkach.

Akcja zakończyła się o świcie

Ze względu na rozmiar zdarzenia działania trwały aż do godziny 4.49. Po ugaszeniu ognia strażacy

przewadzili dogaszanie i kontrolę pogorzeliska. Straty, jak oceniono na miejscu, są znaczne.

źródło: Radio 5/OSP Spytkowo

Za grosz wstydu! Zrobił to w biały dzień w centrum Olsztyna



W ostatnich dniach do olsztyńskich policjantów trafiło nagranie, które zwróciło uwagę funkcjonariuszy i stało się początkiem śledztwa dotyczącego jednej z pozornie błahych, lecz uciążliwych dla mieszkańców spraw. Mundurowi opublikowali wizerunek osoby, której zachowanie zostało zarejestrowane przez kamerę monitoringu na osiedlu Kormoran.

* wideo

dowodowym.

Rower zniknął z chodnika. Policja publikuje nagranie

Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie prowadzą postępowanie dotyczące kradzieży roweru pozostawionego na chodniku w rejonie osiedla Kormoran. Jak ustalili śledczy, do zdarzenia doszło po tym, jak jednoślad został na pewien czas pozostawiony bez nadzoru. W toku sprawy funkcjonariusze zabezpieczyli zapis z kamer monitoringu, który okazał się kluczowym materiałem

Na nagraniu widać mężczyznę spacerującego chodnikiem. Zatrzymuje się przy rowerze, obserwuje go przez kilkanaście minut, a następnie wyprowadza go poza zasięg kamer.

Śledczy apelują do mieszkańców

Funkcjonariusze zwracają się do wszystkich osób, które mogą pomóc w ustaleniu danych mężczyzny, o kontakt z Komendą Miejską Policji w Olsztynie. Informacje można przekazywać telefonicznie pod

numerami 47 731 36 14 lub 47 731 34 24, a także mailowo na adres naczelnik.ppm@olsztyn.ol.policja.gov.pl.

Policja podkreśla, że nawet drobna informacja może okazać się istotna w dalszym toku postępowania.

Każdy sygnał pozwalający na identyfikację osoby z nagrania może przyczynić się do szybszego rozwiązania tej sprawy i odzyskania skradzionego jednośladu.

źródło: KMP Olsztyn

Pożar na ogródkach działkowych. Jedna osoba trafiła do szpitala



fot. OSP Lidzbark

Niedzielne popołudnie w Lidzbarku nie zapowiadało żadnych dramatycznych wydarzeń, jednak chwilę po godzinie 16 sytuacja na ogródkach działkowych przy ul. Jeleńskiej zmieniła się błyskawicznie. Nad działkami pojawił się gęsty dym, a świadkowie natychmiast wezwali służby ratunkowe.

Akcja służb na ul. Jeleńskiej w Lidzbarku i pierwsze ustalenia strażaków

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 7 grudnia, o godzinie 16:12. Ochotnicza Straż Pożarna w Lidzbarku została zadysponowana dwoma zastępami do pożaru przyczepy kempingowej znajdującej się na terenie ogródków działkowych. Na miejsce skierowano również jednostki OSP Jeleń, Państwową Straż Pożarną z Działdowa, patrol policji oraz Zespół Ratownictwa Medycznego.

Pożar objął przyczepę stojącą na terenie działek i wymagał natychmiastowej interwencji. Płomienie szybko się rozprzestrzeniały, a wysoka temperatura uniemożliwiała podjęcie jakichkolwiek działań przez osoby postronne. Strażacy rozpoczęli gaszenie i jednocześnie sprawdzali, czy w środku ktoś się znajdował.

Jedna osoba ranna i działania

ratowników na miejscu zdarzenia

W wyniku zdarzenia poparzona została jedna osoba, którą po udzieleniu pierwszej pomocy przekazano Zespołowi Ratownictwa Medycznego. Poszkodowany został przetransportowany do SPZOZ w Działdowie. Jego obrażenia nie zostały szczegółowo podane, jednak strażacy potwierdzili, że wymagał natychmiastowej opieki medycznej.

Po ugaszeniu pożaru służby przystąpiły do dogaszania nadpalonych elementów i zabezpieczania terenu, ponieważ przyczepy kempingowe często zawierają materiały łatwopalne oraz elementy, które mogą stwarzać zagrożenie również po opanowaniu ognia.

Policyjne ustalenia i dalsze działania w sprawie pożaru przyczepy

Na miejscu pracowali funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Działdowie. Mundurowi zabezpieczyli teren i przystąpili do czynności wyjaśniających, których celem jest ustalenie przyczyn pożaru i dokładnego przebiegu zdarzenia.

Strażacy podkreślają, że w okresie zimowym pożary przyczep, altan i obiektów działkowych zdarzają się częściej, zwłaszcza gdy właściciele dogrzewają pomieszczenia prowizorycznymi urządzeniami lub pozostawiają włączone instalacje.

źródło: OSP Lidzbark

23-letni Kacper znów spowodował kolizję pod wpływem. Mieszkańcy żyją w strachu



Do redakcji trafiła informacja od czytelnika dotycząca zdarzenia drogowego, do którego doszło na początku grudnia w miejscowości Piecuchy. W zgłoszeniu pojawiły się podejrzenia, że kierowca, który spowodował kolizję, mógł już wcześniej uczestniczyć w wypadku pod wpływem alkoholu. Sprawę zweryfikowano w Komendzie Powiatowej Policji w Szczytnie, która udzieliła oficjalnej odpowiedzi.

Okoliczności wypadku w

Piecuchach według ustaleń policji

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 1 grudnia 2025 roku, około godziny 15:00. Jak wynika z informacji przekazanych przez KPP Szczytno, w miejscowości Piecuchy zderzyły się dwa pojazdy marki Renault. Kierowca Renault Clio, 23-letni Kacper, podczas nieprawidłowego manewru wyprzedzania doprowadził do zderzenia z jadącą prawidłowo 60-letnią kierującą Renault Thalia.

Oba samochody były dopuszczone do ruchu, a uczestnicy kolizji nie odnieśli obrażeń. Mimo braku poszkodowanych, dalsze działania policjantów ujawniły informacje, które nadały sprawie poważniejszy charakter.

Oficer prasowy KPP Szczytno, st. sierż. Agata Stefaniak, przekazała redakcji: „W poniedziałek, 1 grudnia 2025 roku, około godziny 15:00, w miejscowości Piecuchy doszło do zdarzenia drogowego, w którym brały udział dwa pojazdy marki Renault. Jak ustalili policjanci ze szczycieńskiej drogowki, 23-letni mieszkaniec gminy Szczytno, kierując Renault Clio, podczas nieprawidłowego wyprzedzania doprowadził do zderzenia z jadącym prawidłowo Renault Thalia, prowadzonym przez 60-letnią mieszkankę Szczytna. Oba pojazdy były dopuszczone do ruchu, a kierujący nie odnieśli obrażeń. Podczas kontroli stanu trzeźwości okazało się, że 23-latek miał w organizmie blisko 2 promile alkoholu. Dodatkowo mężczyzna nie posiadał

uprawnień do kierowania pojazdami i był wcześniej notowany za wykroczenie oraz przestępstwo związane z jazdą pod wpływem alkoholu.”

Wersja zdarzenia naocznych świadków

Według relacji naocznych świadków przebieg zdarzenia wyglądał inaczej. Auto poszkodowanej nie poruszało się – stało unieruchomione przed bramą wjazdową. Kobieta miała właśnie wysiąść, aby otworzyć bramę, na szczęście nie zdążyła tego zrobić. W tym momencie w tył jej pojazdu wjechał samochód kierowany przez Kacpra. Świadkowie podkreślają, że gdyby poszkodowana zdążyła opuścić pojazd, skutki mogłyby być znacznie poważniejsze.

Kierowca pod wpływem alkoholu i bez uprawnień. Policja potwierdza wcześniejsze przewinienia

Jak wynika z odpowiedzi KPP Szczytno, 23-latek nie tylko prowadził pojazd, mając w organizmie blisko 2 promile alkoholu, ale również nie posiadał uprawnień do kierowania samochodem. Co więcej, policja potwierdza, że mężczyzna był już wcześniej notowany za wykroczenie oraz przestępstwo związane z jazdą pod wpływem alkoholu. Oznacza to, że sytuacja z Piecuch miała miejsce mimo wcześniejszych konsekwencji, jakie kierowca poniósł w związku z podobnymi zachowaniami.

Olsztyńska szkoła w tarapatach. Przez błąd ministerstwa musi oddać 138 tys. zł?



Błąd w obliczeniach subwencji oświatowej sprawił, że szkoły niepubliczne w całej Polsce muszą zwracać część otrzymanych pieniędzy. W Olsztynie sytuacja dotyczy Dom Rozwoju, który został zobowiązany do oddania ponad aż 137 tys. zł – kwoty, która może poważnie zachwiać jego funkcjonowaniem.

Ministerstwo popełniło błąd? Szkoły płacą tego cenę

Jak ustaliło OKO.press, problem zaczął się na początku roku, kiedy to MEN w pośpiechu przygotowywało nowe zasady finansowania oświaty. W trakcie tworzenia algorytmu obliczającego tzw. uczniów przeliczeniowych doszło do błędów w przypisaniu wag dla niektórych grup uczniów, szczególnie tych o specjalnych potrzebach. W efekcie subwencja dla wielu placówek była przez cały rok zawyżona.

Eksperti zwracają uwagę, że ministerstwo wiedziało o pomyłkach znacznie wcześniej, lecz długo zwlekąło z przekazaniem informacji. Brak transparentności sprawił, że szkoły nie mogły przygotować się na nagłe zmniejszenie środków.

Dlaczego skutki odczuwają przede wszystkim placówki niepubliczne?

Choć korekta dotyczy całego systemu, tylko szkoły niepubliczne muszą oddać pieniądze natychmiast. Publiczne placówki otrzymały możliwość rozliczenia nadwyżki dopiero w 2027 roku, co daje im dwa lata buforu finansowego.

Szkoły społeczne, zwłaszcza te niepobierające czesnego, nie mają takich zapasów. Gdy dochodzi do nagłego obniżenia subwencji, każda złotówka mniej oznacza realne cięcia – w zajęciach, terapii, wynagrodzeniach czy wsparciu specjalistycznym.

Dom Rozwoju z Olsztyna traci 138 tysięcy złotych

Dotkliwe skutki tej sytuacji odczuwa olsztyński Dom Rozwoju – Szkoła Podstawowa i Liceum, który miał otrzymać informację o konieczności zwrotu 137 920,64 zł. To poważny ubytek dla placówki, która na co dzień zapewnia wsparcie dzieciom i młodzieży, w tym osobom w kryzysie emocjonalnym oraz uczniom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

Szkoła w swoim oświadczeniu podkreśla, że wszystkie środki były wykorzystywane na bieżącą działalność oraz zajęcia rozwojowe i terapeutyczne, m.in.: zajęcia artystyczne, dodatkowe warsztaty, prowadzone półkolonie, czy też wsparcie psychologiczne i pedagogiczne.

„Kwota, którą musimy zwrócić, realnie zagraża naszym szkołom” – podkreślają przedstawiciele placówki.

Co ważne, Dom Rozwoju nie pobiera czesnego, aby

zapobiegać wykluczeniu uczniów z mniej zamożnych rodzin. To sprawia, że redukcja subwencji jest dla szkoły jeszcze bardziej dotkliwa.

Co może czekać olsztyńską oświatę?

Ekspertcy podkreślają, że jeśli nie pojawią się rozwiązania systemowe lub forma wsparcia przejściowego, poważne konsekwencje mogą dotknąć nie tylko Dom Rozwoju, ale także inne placówki społeczne. Brak stabilności finansowej przekłada się bezpośrednio na ograniczenie dostępu uczniów do specjalistów, terapii czy zajęć dodatkowych, które często decydują o powodzeniu edukacyjnym dzieci wymagających szczególnej opieki.

Samorządy oraz środowisko oświatowe apelują o jasne działania naprawcze ze strony ministerstwa, podkreślając, że szkoły nie mogą ponosić konsekwencji błędów, których same nie popełniły.

źródło: Dom Rozwoju/OKO.press

Nowy ośrodek dla rysi na Mazurach. Leśnicy mówią o przełomie w ochronie gatunku



Na Mazurach ruszył pierwszy w regionie ośrodek rehabilitacji rysi, który ma kluczowe znaczenie dla odbudowy populacji tego drapieżnika. Leśnicy podkreślają, że to inwestycja, która znacząco wzmacnia możliwości ochrony gatunku na Warmii i Mazurach.

Warmia i Mazury jako bastion dużych drapieżników

Warmia i Mazury to jeden z ostatnich naturalnych bastionów rysi i wilków w Polsce. Mimo że oba gatunki objęte są ścisłą ochroną, nadal zmagają się z zagrożeniami takimi jak wypadki drogowe, kłusownictwo, degradacja siedlisk czy konflikty z człowiekiem. Leśnicy od wielu lat prowadzą działania, które mają zapewnić tym zwierzętom szansę na stabilne funkcjonowanie w regionie.

Pierwszy na Mazurach ośrodek rehabilitacji rysi

W Spychowie powstał pierwszy na Mazurach profesjonalny ośrodek rehabilitacji rysi. Do tej pory zwierzęta wymagające leczenia lub dłuższej opieki transportowano do ośrodków oddalonych o setki

kilometrów, co zwiększało stres i negatywnie wpływało na proces powrotu do zdrowia.

Nowy obiekt został zaprojektowany tak, aby zapewnić zwierzętom spokój oraz warunki maksymalnie zbliżone do naturalnych. Woliera powstała w miejscu odizolowanym od ludzi, co pozwala ograniczyć kontakt z człowiekiem i zachować u rysi instynkty niezbędne do późniejszego powrotu do środowiska.

Projekt LIFE: rozszerzenie zasięgu populacji rysia bałtyckiego

15 kwietnia 2025 r. Nadleśnictwo Spychowo poinformowało, że wraz z Zachodniopomorskim Towarzystwem Przyrodniczym rozpoczęło realizację projektu „Rozszerzenie zasięgu populacji rysia

bałtyckiego w północnej Polsce”. Projekt LIFE 101114131-LIFE22-NAT-PL-LIFE LYNX PL LT DE „Expanding the range of the lynx population in northern Poland” zakłada wzmocnienie i poszerzenie zasięgu populacji rysia, usprawnienie wymiany genetycznej pomiędzy osobnikami, umożliwienie rozprzestrzeniania się gatunku na kolejne tereny Europy Środkowej i Zachodniej oraz zachowanie zmienności genetycznej lokalnych populacji.

Choć inicjatywa rozpoczęła się w 2023 roku, to właśnie obecnie wchodzi w kluczowy etap realizacji na terenie Nadleśnictwa Spychowo. Jednym z najważniejszych elementów projektu jest właśnie ośrodek rehabilitacji rysia, który będzie przyjmować zwierzęta chore, przewiezione po wypadkach lub wymagające czasowego odłovu z naturalnego środowiska.

Współpraca kluczowa w ochronie gatunku

Powstanie spychowskiego ośrodka jest możliwe dzięki współpracy wielu instytucji zaangażowanych w ochronę przyrody, w tym WWF Polska oraz partnerów z Niemiec i Litwy.

Leśnicy podkreślają, że inwestycja ta ma znaczenie nie tylko dla poszczególnych osobników, ale również dla długofalowej stabilizacji populacji rysia w północno-wschodniej części Polski.

Drugie takie miejsce w regionie

Od 2016 roku działa zagroda dla wilków w Napromku koło Olsztynka, gdzie leczono już dziewięć wilków i dwa rysie. Obiekt wyposażony jest w monitoring pozwalający obserwować zwierzęta bez naruszania ich spokoju, a większość podopiecznych po zakończonej rehabilitacji powróciła do naturalnego środowiska. Inny obiekt z wolierą dla wilków znajduje się w Parku Dzikich Zwierząt w Kadzidłowie.

Leśnicy przypominają, że najważniejszą zasadą w pracy z drapieżnikami jest unikanie ich osławiania. Kontakt człowieka ogranicza się do niezbędnego minimum, a infrastruktura służy przede wszystkim biologicznym potrzebom gatunku.

źródło: RDLP w Olsztynie/Nadleśnictwo Spychowo

Auto przekoziółkowało i wylądowało na dachu... a oni po prostu z niego wyszli



fot. OSP Susz

Wczesny poranek na trasie między Łławą a Suszem przyniósł kierowcom niespodziewane utrudnienia. O godzinie, gdy ruch dopiero zaczynał się nasilać, na drodze wojewódzkiej 521 doszło do zdarzenia, które wymagało interwencji kilku jednostek straży pożarnej, policji i zespołu ratownictwa medycznego.

Jak doszło do dachowania na DW521 i pierwsze ustalenia straży pożarnej

Do zdarzenia doszło w poniedziałek 8 grudnia, o godzinie 6:30 w miejscowości Chełmżyca, na odcinku drogi wojewódzkiej Łława-Susz. Według informacji przekazanych przez strażaków z OSP Susz, kierujący pojazdem Daewoo Lanos w pewnym momencie stracił panowanie nad samochodem podczas jazdy. Auto zjechało z jezdni, a następnie dachowało, zatrzymując się poza pasem ruchu.

Kiedy na miejsce dotarły pierwsze zastępy straży pożarnej, samochód osobowy leżał na dachu. Zarówno kierowca, jak i pasażerka zdołali o własnych siłach opuścić pojazd i znajdowali się już poza wrakiem. Strażacy natychmiast przystąpili do zabezpieczenia miejsca zdarzenia, aby zapewnić bezpieczeństwo zarówno poszkodowanym, jak i innym uczestnikom ruchu drogowego.

Działania służb ratunkowych i skala zaangażowanych sił na miejscu zdarzenia

W akcji udział brały jednostki: OSP Susz, OSP Ząbrowo oraz dwa zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Łławie. Na miejscu pracował również Zespół Ratownictwa Medycznego, który zajął się oceną stanu kierowcy i pasażerki, a także patrol policji prowadzący czynności związane z wyjaśnieniem przyczyn kolizji.

Strażacy po zabezpieczeniu miejsca zdarzenia odłączyli akumulator, sprawdzili wycieki i przygotowali pojazd do dalszych działań drogowych. Dzięki szybkiemu zgłoszeniu i sprawnej interwencji służb udało się zminimalizować utrudnienia na drodze wojewódzkiej, choć kierowcy musieli liczyć się z chwilowymi problemami z przejazdem.

Co dalej z postępowaniem i ustaleniem przyczyn kolizji w Chełmżycy

Policja zajmuje się teraz ustaleniem dokładnych okoliczności zdarzenia. Na tym etapie wiadomo jedynie, że kierujący stracił panowanie nad pojazdem, co doprowadziło do dachowania.

Strażacy przypominają, że o poranku warunki na drogach mogą być szczególnie zdradliwe, zwłaszcza w okresie zimowym, gdy nawet nieznaczna śliskość lub mgła mogą zwiększyć ryzyko utraty panowania nad pojazdem.

źródło: OSP Susz

Stanowili zagrożenie dla porządku publicznego. Czterech obcokrajowców musiało opuścić Polskę



fot. WMOSG

W ostatnich dniach funkcjonariusze z Warmii i Mazur podjęli kilka zdecydowanych działań wobec cudzoziemców, którzy przebywali w Polsce nielegalnie lub stanowili zagrożenie dla porządku publicznego. Sprawy dotyczyły obywateli trzech państw, a decyzje zapadły po analizie ich zachowań i wcześniejszych naruszeń prawa.

Decyzja wobec obywatela Ukrainy po wielokrotnym łamaniu zakazu prowadzenia pojazdów

4 grudnia funkcjonariusze z Placówki Straży

Granicznej w Olsztynie wydali decyzję zobowiązującą obywatela Ukrainy do opuszczenia terytorium Polski. Mężczyzna miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, jednak – jak ustalili funkcjonariusze – wielokrotnie siadał za kierownicę mimo obowiązującego zakazu. Dodatkowo prowadził pojazdy pod wpływem alkoholu, czym stwarzał realne zagrożenie dla bezpieczeństwa

innych uczestników ruchu drogowego.

Straż Graniczna uznała, że dalszy pobyt cudzoziemca w Polsce jest niepożądany z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego. 5 grudnia mężczyzna został doprowadzony przez funkcjonariuszy na przejście graniczne w Medyce, skąd wyruszył w drogę do swojego kraju.

Trzech cudzoziemców z kętrzyńskiego ośrodka musiało wyjechać z Polski

Do podobnych działań doszło w Ośrodku dla Cudzoziemców w Kętrzynie, który opuścili obywatele Ukrainy, Kolumbii i Chin. Każdy z nich naruszył przepisy pobytowe lub dopuścił się czynów stanowiących zagrożenie.

Kolumbijczyk i obywatel Chin przebywali na terytorium Polski nielegalnie. Dodatkowo obywatel Chin przekroczył granicę, posługując się paszportem Kanady, co uznano za działanie podstępne, mające na celu wprowadzenie służb w błąd. Postępowanie wykazało, że mężczyzna nie miał prawa używać wskazanego dokumentu.

W przypadku drugiego obywatela Ukrainy decyzję o opuszczeniu Polski podjęto po serii kradzieży, których miał się dopuszczać, w tym również z użyciem przemocy.

Deportacje z Medyki i lotnisko Okęcie jako miejsce zakończenia procedur

Po podjęciu decyzji administracyjnych służby przystąpiły do wykonania działań deportacyjnych. 5 grudnia obaj obywatele Ukrainy zostali doprowadzeni na przejście graniczne w Medyce. Tego samego dnia Kolumbijczyk i Chińczyk zostali przewiezieni przez funkcjonariuszy Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej na lotnisko Warszawa-Okęcie, skąd odlecieli do swoich krajów.

Straż Graniczna podkreśla, że w każdym przypadku analizowane są zarówno okoliczności pobytu cudzoziemca, jak i bezpieczeństwo mieszkańców regionu. Wydalenie z terytorium Polski jest stosowane w sytuacjach, gdy naruszenia prawa są poważne lub wielokrotne, a dalszy pobyt danej osoby uznaje się za niezgodny z interesem publicznym.

źródło: WMOSG

Biceps policjanta z Olsztyna sieje postrach. To najsilniejszy funkcjonariusz w Polsce



Fot. Archiwum prywatne

Podkomisarz Paweł Piskorz z Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie to bez wątpienia jeden z najbardziej rozpoznawalnych funkcjonariuszy w kraju. Strongman, instruktor i przyszły pielęgniarz udowadnia, że siła fizyczna i mentalna mogą tworzyć niezwykle duet.

Droga od patrolowca do instruktora w KWP Olsztyn

Swoją policyjną karierę Paweł Piskorz rozpoczął trzynaście lat temu w pododdziałach prewencji. Jak podaje „Fakt”, to właśnie tam zdobywał doświadczenie podczas zabezpieczania imprez masowych oraz w patrolach interwencyjnych, gdzie liczyła się szybkość reakcji i odpowiedzialność.

Dzisiaj pracuje w Wydziale Kadr i Szkolenia KWP Olsztyn jako instruktor technik interwencji. Jego zajęcia kierowane są nie tylko do policjantów, ale także ratowników medycznych, personelu medycznego czy kontrolerów biletów, którzy w swojej pracy także spotykają się z agresją.

„Jeszcze jako policjant patrolowy stawiałem na dyplomację. Rzadko musiałem używać środków przymusu bezpośredniego, bo sama moja postura wystarczała, żeby atmosfera się uspokajała. Teraz zajmuję się doskonaleniem umiejętności innych” –

mówił w rozmowie z dziennikarzem „Faktu”.

Warunki fizyczne, które robią wrażenie

Podkomisarz mierzy 187 cm wzrostu, waży 135 kg, a obwód jego bicepsa to imponujące 50 cm. Już w czasie służby patrolowej sięgał po największe dostępne mundury XXL, które i tak musiały być dopasowywane przez krawcową.

Po godzinach pracy większość czasu spędza na sali treningowej, gdzie szlifuje formę i przygotowuje się do zawodów strongman. Sportem zajmuje się od ośmiu lat i odnosi w nim liczne sukcesy.

„The Mental Champion” i... przyszły pielęgniarz?

W ostatnim starcie – Pucharze Polski Strongman Tyberian Team – zajął drugie miejsce, ale wyróżniono

go prestiżowym tytułem „The Mental Champion”. Podkreśla on, że siła charakteru bywa ważniejsza niż masa mięśni.

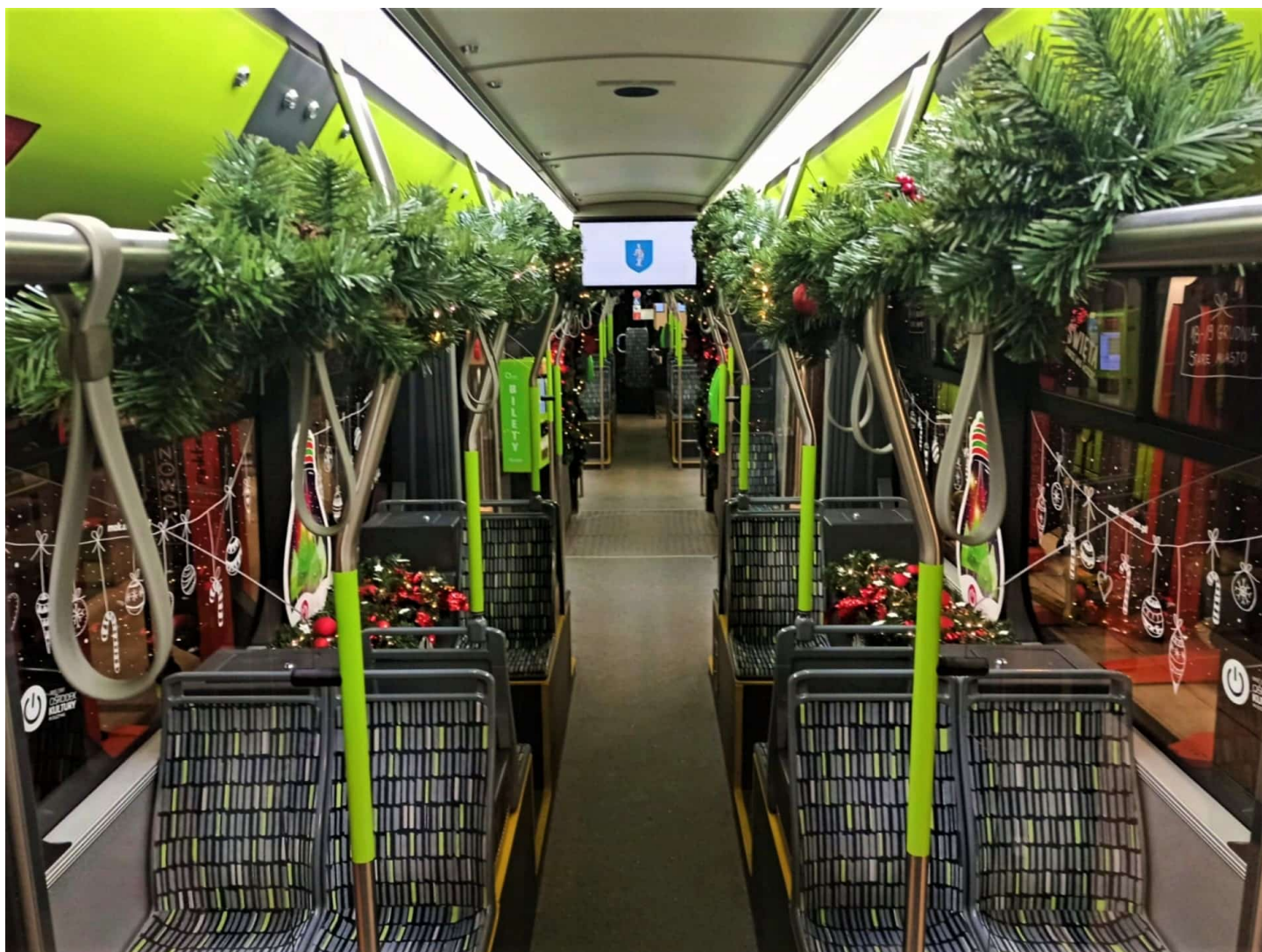
Olsztyński strongman nie zamierza zwalniać tempa nawet po odejściu na policyjną emeryturę, do której zostało mu półtora roku. Jest magistrem bezpieczeństwa wewnętrznego, trenerem personalnym, instruktorem wyszkolenia strzeleckiego,

kierownikiem reprezentacji policji w sportach, a jednocześnie... studentem pielęgniarstwa.

Jak żartuje w rozmowie z „Faktem” „Jak zdobędę licencjat, to zostanę najsilniejszym pielęgniarzem w Polsce”.

Jego przykład pokazuje, że rozwój pasji i kompetencji może iść w parze z wymagającą służbą, a zmiana zawodowa nie musi oznaczać rezygnacji z wcześniejszych osiągnięć.

Magia na torach! Świąteczny tramwaj wrócił i wygląda obłędnie



fot. MOK

W Olsztynie po raz kolejny można zobaczyć wyjątkowy tramwaj, który zamiast zwykłego kursu zabiera mieszkańców wprost w świąteczny nastrój. W ten weekend na tory wyjechał pojazd udekorowany tak, by zarażać bożonarodzeniową atmosferą.

Świąteczny tramwaj wyjechał na

tory w sobotę 6 grudnia i kursuje na różnych liniach

W sobotę 6 grudnia w Olsztynie oficjalnie rozpoczęło się świąteczne tramwajowe świętowanie. Udekorowany pojazd, przygotowany przez Miejski Ośrodek Kultury we współpracy z Zarządem Dróg, Zieleni i Transportu oraz Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym, ponownie pojawił się na trasach miasta. Tegoroczna edycja została przygotowana w podobnym duchu jak w latach poprzednich – kolorowo, z rozmachem i z myślą o mieszkańcach.

Tramwaj pokryty jest zdobieniami: bombkami, łańcuchami, świątecznymi stroikami i elementami świetlnymi, które wyróżniają go na tle zimowego krajobrazu. Jego barwna oprawa sprawia, że nawet krótki przejazd miastem staje się okazją do pocucia atmosfery nadchodzących świąt. Świąteczny pojazd nie jest przypisany do jednej linii – w ciągu dnia pojawia się na różnych trasach, dzięki czemu mogą go zobaczyć mieszkańcy wielu osiedli.

Dla wielu mieszkańców kolorowy tramwaj stał się już

nieodłącznym elementem miejskiego grudnia – pojawia się co roku, niezależnie od pogody, i za każdym razem przyciąga uwagę zarówno najmłodszych, jak i dorosłych pasażerów. Udekorowany pojazd zwykle wzbudza uśmiech, a jego przejazd bywa niespodzianką dla osób czekających na przystankach.

Świąteczna tradycja, która wzmacnia atmosferę miasta

Inicjatywa świątecznego tramwaju od lat cieszy się ogromną popularnością i stała się jedną z najbardziej charakterystycznych miejskich atrakcji grudnia.

Barwne dekoracje pomagają mieszkańcom poczuć klimat świąt, a sam tramwaj stał się symbolem miejskiego świętowania, oczekiwania i integracji. To mały, ale istotny element, który przypomina o tym, że czasem wystarczy spojrzeć na przejeżdżający pojazd, by na chwilę zwolnić i uśmiechnąć się do siebie nawzajem.

UWM świętuje ceremonię czepkowania. Absolwenci kierunków medycznych z dyplomami



fot. Janusz Pająk / UWM

W Kortowie ponownie wybrzmiały emocje, które towarzyszą zakończeniu jednego z najważniejszych etapów w życiu młodych ludzi przygotowujących się do pracy w ochronie zdrowia. Uroczyste dyplomatorium Szkoły Zdrowia Publicznego UWM zgromadziło studentów, wykładowców i przedstawicieli instytucji medycznych, tworząc wyjątkową oprawę dla tych, którzy za chwilę rozpoczną pracę u boku pacjentów.

Uroczyste pożegnanie absolwentów i podkreślenie znaczenia zawodów medycznych

W piątek 5 grudnia absolwenci kierunków pielęgniarstwo (I i II stopnia), położnictwo, ratownictwo medyczne, dietetyka oraz fizjoterapia odebrali dyplomy potwierdzające ukończenie studiów. To wyjątkowy moment, bo przyszli pracownicy ochrony zdrowia pełnią rolę, która wymaga nie tylko wiedzy, ale również gotowości do pracy w sytuacjach granicznych: przy narodzinach, chorobie, bólu, śmierci czy wypadkach.

położnictwa składają ślubowanie po ceremonii czepkowania, a wydarzenie staje się okazją do podsumowania ich wieloletniej pracy i zaangażowania. Spotkanie łączy studentów, kadrę naukową i przedstawicieli placówek medycznych, którzy często podkreślają, jak potrzebni są młodzi specjaliści.

Jak zaznaczyła dr hab. n. med. Jadwiga Snarska, prof. UWM i dyrektorka Szkoły Zdrowia Publicznego: „Kierunki medyczne cieszą się bardzo dużą popularnością. Mamy bardzo dużo kandydatów. Dzisiaj dyplomy ukończenia studiów otrzyma 170 absolwentów (...) Są należycie przygotowani do swojej pracy zawodowej. Rynek pracy czeka na nich.”

Dyplomatorium jest tradycją Szkoły Zdrowia Publicznego — absolwenci pielęgniarstwa i

Głos absolwentów i ich doświadczenia zdobywane podczas studiów

Dla wielu absolwentów moment ukończenia studiów to podsumowanie osobistych wyborów i pracy, którą wykonywali przez ostatnie lata. Oliwia Ksepka, absolwentka położnictwa, podkreślała znaczenie swojego zawodu: „Jesteśmy wsparciem dla kobiet w najważniejszym dniu w ich życiu, czyli dniu porodu. Cieszę się, że możemy być jego częścią i pomóc.”

Z kolei Klaudia Olczak, absolwentka pielęgniarstwa, już rozpoczęła pracę w zawodzie: „Pracuję na nefrologii w szpitalu w Warszawie. Podoba mi się ta praca. Nie żałuję wyboru kierunku studiów, chociaż czasami jest ciężko.” Wspominała także o sile grupy i wsparciu koleżanek, które były nieodzowne podczas nauki.

Słowa uznania i podziękowania skierowała do absolwentów również prof. Snarska: „Z dumą możecie spojrzeć wstecz na miniony okres i na każdy wysiłek, który włożyliście w zdobywanie wiedzy (...) Jesteśmy pewni, że przyszłość stoi przed wami otworem.”

Wyzwania w ochronie zdrowia i przesłanie dla przyszłych specjalistów

Podczas uroczystości głos zabrała także dr hab. n. med. Magdalena Krajewska-Włodarczyk, prof. UWM i prorektor ds. Collegium Medicum, zwracając uwagę na dynamiczny rozwój Szkoły Zdrowia Publicznego i plany przeniesienia jej siedziby na kampus w Kortowie. Podkreśliła również, że absolwenci wchodzi na rynek pracy w czasie dużych wyzwań systemowych: starzenia się społeczeństwa, nowych zagrożeń epidemiologicznych czy nierówności w dostępie do opieki zdrowotnej.

Jej słowa stanowiły mocne podsumowanie: „Ten dyplom nie jest tylko dokumentem, jest świadectwem waszej wytrwałości i pasji (...) Wasza różnorodność jest waszą siłą.”

Uroczystość zakończyła się podziękowaniami i gratulacjami dla wszystkich absolwentów — osób, które już wkrótce staną się częścią systemu ochrony zdrowia, odpowiadając za zdrowie i życie pacjentów w całym regionie.

źródło: UWM

Gmina odmawia dowozu niepełnosprawnego Fabiana, ale daje wójtowi maksymalną pensję



Fot. KP PSP Działdowo

Wójt gminy Rybno miał odmówić dowozu chorego dziecka do szkoły specjalnej, uznając, że wystarczy mu zwykła placówka. To kolejna kontrowersja wokół samorządowca, który wcześniej - na mocy wyroku sądu - musiał publicznie przeprosić radnego za to, że publicznie stwierdził, iż ma „problemy natury psychicznej”.

Chłopiec z autyzmem traci dowóz gminny, mimo lat nauki w szkole specjalnej

Reportaż TVP „Reporterzy” przedstawia historię 16-letniego Fabiana z Rapat w powiecie działdowskim, który od siedmiu lat uczy się w szkole specjalnej w Nidzicy. Placówka zapewnia mu terapię, indywidualne podejście i stabilność, dzięki którym chłopiec zrobił znaczące postępy. Chłopiec ze względu na swoje schorzenia (autyzm, Zespół Aspergera) na początku nauki był wycofany. Teraz radzi sobie znacznie lepiej i potrafi wykonywać wiele czynności samodzielnie. Marzy o pracy jako kucharz.

Mimo to gmina miała odmówić dalszego dowozu chłopca do placówki. Wcześniej dojazd ten był

zapewniany regularnie. Gdy wsparcie zostało wstrzymane, jedyną możliwością stało się podwożenie chłopca przez inną matkę — rozwiązanie stanowiące raczej gest dobrej woli prywatnej osoby, a nie pomoc systemową.

Wójt wskazuje zwykłą szkołę jako „lepszą”, choć nigdy nie poznał dziecka

W materiale TVP wójt Gminy Rybno Tomasz Węgrzynowski przekonywał, że dla Fabiana „lepszą” byłaby szkoła w Rybnie. To zwykła zawodówka, która nie specjalizuje się w prowadzeniu zajęć dla uczniów ze spektrum autyzmu. Jednocześnie władarz przyznał przed kamerą, że nigdy nie spotkał się z samym Fabianem, choć to jego decyzje decydują o przyszłości

chłopca.

W niniejszej sytuacji szczególnie wybrzmiewa zderzenie dwóch perspektyw: opinii terapeutów i nauczycieli, którzy uważają, że zmiana szkoły byłaby dla nastolatka ogromnym obciążeniem, oraz stanowiska wójta, który powołuje się jedynie na formalne przepisy. Wójt mówi wprost „nie mam obowiązku” i dodaje: „Jeżeli ja raz pozwolę, to już następni przyjdą i też będą tak chcieli”.

Skargi matki odrzucone jako „bezzasadne”

Matka Fabiana skierowała do gminy liczne pisma, przedstawiając dokumentację medyczną i pedagogiczną. Obie uchwały Rady Gminy — Nr V/49/2024 oraz Nr VII/64/2024 — uznały jednak jej skargi za bezzasadne.

W uzasadnieniach rada stwierdziła, że chłopiec nie posiada orzeczenia, które nakładałoby na gminę obowiązek dowozu do wybranej szkoły specjalnej, oraz że samorząd może działać wyłącznie „w granicach prawa”.

Wątek finansowy i napięcia w gminie

W materiale TVP pojawiają się sugestie, że realnym powodem odmowy mogą być koszty. Radny gminy Edmund Gajek mówi wprost, że budżet jest napięty, gmina jest zadłużona a każda złotówka liczona. Z kolei wójt — pytany o finansowanie transportu — unika jednoznacznej odpowiedzi, odwołując się do litery prawa.

W momencie, gdy matka dziecka od miesięcy walczy o wsparcie, a gmina przedstawia argumenty na to, że dowóz jest niemożliwy, radni uchwalają wynagrodzenie wójta, które znajduje się na możliwie najwyższym dopuszczonym przez prawo poziomie. To najważniejszy punkt pierwszej uroczystej sesji z nowymi radnymi — wskazują dziennikarze TVP.

Zestawienie tych dwóch decyzji — odmowy pomocy choremu dziecku i akceptacji pełnej podwyżki pensji — jest trudne do zignorowania. Dla matki, nauczycieli a przede wszystkim niepełnosprawnego chłopca konsekwencje decyzji są jednak oczywiste: bez

stabilnego dowozu nauka Fabiana stoi pod znakiem zapytania, a przerwanie edukacji w dotychczasowym miejscu mogłoby cofnąć jego rozwój.

Wójt wcześniej przeproszał radnego po wyroku sądu

Warto zwrócić też uwagę na szerszy kontekst funkcjonowania wójta. Nie jest rolą władz publicznych formułowanie ocen zdrowotnych czy edukacyjnych, dlatego zestawienie tych okoliczności z inną sytuacją siłą rzeczy przyciąga uwagę.

Podczas 48. sesji Rady Gminy Rybno z 11 stycznia 2023 r. wójt użył wobec jednego z radnych, będącego jednocześnie jego oponentem politycznym w wyborach samorządowych, sformułowania odnoszącego się do „problemów natury psychicznej”.

Sąd ocenił tę wypowiedź jako bezpodstawną i zobowiązał Tomasza Węgrzynowskiego do publicznych przeprosin. Przeprosiny te zostały złożone w formie odczytanego na sesji oświadczenia: „Zarzuty te były bezpodstawne, za co niniejszym przeproszam. Tomasz Węgrzynowski.”

Obie sprawy — odmowa dowozu dziecka do szkoły specjalnej i uznanie, że „zwykła” placówka jest dla niego wystarczająca, a także obowiązek przeprosin w sprawie dotyczącej oceny stanu psychicznego innej osoby — tworzą kontekst, w którym mieszkańcy mogą stawiać pytania o standardy komunikacji publicznej oraz o sposób podejmowania decyzji w sprawach społecznych. Między tymi wydarzeniami nie ma bezpośredniej zależności, jednak sam sposób formułowania ocen w obu sytuacjach może budzić wątpliwości.

Po emisji reportażu wójt zamieścił w mediach społecznościowych wpis, w którym napisał: „Gmina Rybno zwraca koszty dowozu matce innego dziecka, która wozi je własnym samochodem do Nidzicy. Wyszła ona z propozycją, że może zabierać również syna skarżącej. Syn skarżącej skorzystał z tej propozycji i codziennie jeździ do szkoły w Nidzicy. Nie jest to żadna sąsiadka, Pani ta mieszka w zupełnie innej miejscowości.” Czy tym samym sprawę należy uznać za zakończoną?

źródło: TVP Reporterzy, Rafał Gniazdowski/Facebook, Serwis Informacyjny Sylva

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	342/2025
Data wydania	8 grudnia 2025
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.